Nr. 270. Kraków, Piątek 29 Listopada 1918 r.

GŁOS NARODU

CENA Nru 20 hal. — WYDANIE CAŁODZIENNE 50 hal. | WYDANIE WIECZORNE | REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KR[...] DRUKARNIA: UL. ŚW. TOMASZA L. 35. TELEF. Nr. 334[...]

Wojska niemieckie przeciw socyalistom

Kolonia. Z Lenne donoszą, że przechodzące tamtędy oddziały 5-tej armii niemieckiej rozpędziły Radę robotniczo-żołnierską. Czerwony sztandar zerwano z gmachu komendy okręgowej i wśród radosnych okrzyków mieszkańców spalono. Wywieszono natomiast pruską flagę służbową. Członkowie Rady sprowadzili posiłki z Remscheid, które chwilowo opanowały z powrotem gmach komendy. Wojsko uderzyło na sprowadzoną czerwoną gwardyę i w całości wzięło ją do niewoli. Dzięki pośrednictwu komendanta przechodzących wojsk przyszło wkońcu do ugody, na podstawie której Radę robotniczą rozwiązano.

W KASSEL.

Kassel. Biuro [illegible] donosi: [illegible] usiłował oficer z dwoma podoficerami [illegible] czerwony sztandar, wywieszony na [illegible] [illegible]dalnym. Wczoraj o godz. pół do 6 rano zjawił się rotmistrz Kroske w towarzystwie dwóch oficerów pod łukiem. Zerwali oni obie powiewające na nim czerwone flagi i usiłowali je zniszczyć. Zaalarmowana czerwona gwardya po wymianie strzałów zraniła śmiertelnie jednego z oficerów, rotmistrza zaś i drugiego zaaresztowała.

KRWAWE STARCIA W REMSCHEID.

Berlin. W Remscheid władze wojskowe zaaresztowały socyalistę Brassa, członka rady robot. żołnierskiej. Między wojskiem a robotnikami przyszło do krwawych starć. Organ socyalistyczny wzywa rząd do bezwzględnego wystąpienia przeciw władzom wojskowym, o ile nie ma dojść do ruchu antyrewolucyjnego.

BERLIN — I GŁÓWNA KWATERA.

Berlin. Na wczorajszem posiedzeniu rady robotniczej [illegible]skiej oświadczył członek rady wykonawczej Barth, że rząd wezwał główną kwaterę, aby swoją siedzibę przeniosła do Berlina.

O ile żądanie to nie zostanie spełnione, rząd wyciągnie z tego konsekwencye. Wezwano dalej gł. kwaterę, aby gen. Eberhardt został natychmiast usunięty, jako ten, który wydał zarządzenie zakazujące noszenia czerwonych odznak w wojsku.

Nota warszawska do Berlina.

Warszawa. PAT. Rząd polski wystosował dn. 27 b. m. notę do rządu republiki niemieckiej. Wskazał w niej na niesłychane nadużycia wojsk niemieckich okupujących dotąd kresy wschodnie, protestując uroczyście przeciw naruszeniu w wielu wypadkach suwerennych praw państwa polskiego, tudzież przeciw aktom gwałtu dokonywanym nad ludnością polską. Wrogie zachowanie się wojsk niemieckich wywołuje bezpośrednie niebezpieczeństwo dla granic wschodnich. Dlatego rząd polski domaga się natychmiastowej ewakuacyi okszaru okupowanego przez wojska niemieckie, a wobec powagi sprawy żąda na swoją notę **niezwłocznej odpowiedzi.**

Odroczenie rokowań warszawskich.

Warszawa. PAT. „Kuryer Warszawski" donosi: Posłowie ludowi Witos i Kędzior wyjechali już z Warszawy. Wskutek tego konferencye zmierzające do przekształcenia gabinetu, uległy przerwie. Powzięte w Warszawie uchwały co do rekonstrukcyi rządu ludowcy galicyjscy uznali za właściwe poddać aprobacie zjazdu polskiego stronnictwa ludowego, który odbędzie się **dn. 1 grudnia w Tarnowie.**

Reprezentanci Wielkopolski uzależniają wstąpienie do gabinetu p. Moraczewskiego od decyzyi **Rady ludowej W. Ks. Poznańskiego,** która zbiera się **dnia 3 grudnia.**

Reprezentanci koalicyi w Warszawie.

Z Warszawy donoszą do „Gońca krakowskiego": Przed kilku dniami przyjechało tu 7 oficerów koalicyi. Nie stanęli oni w hotelach, ale incognito zamieszkali prywatnie. Mają przekazujące listy do wielu wybitnych działaczy narodowej demokracyi i z nimi odbyli szereg konferencyi. Prezes sądu Fr. Nowodworski udzielił im informacyi o sytuacyi politycznej.

Walki polsko-niemieckie.

Warszawa. PAT. „Kuryer Warszawski" donosi: Pod **Ciechanowcem na Podlasiu** oddziały brygady pułkownika Minkiewicza stoczyły walkę **z Niemcami,** w której z naszej strony poległo 6 żołnierzy i 1 podchorąży. Straty Niemców są znaczniejsze. **Wzięto do niewoli kompanię Niemców,** złożoną z 156 ludzi. Inne oddziały tej samej brygady stoczyły zwycięską potyczkę z **bandami bolszewickiemi** w okolicy **Wysokiego Mazowieckiego.** W Łomżyńskiem bandy rozproszono.

Hakatyzm Rad żołniersko-robotniczych.

Pisma poznańskie donoszą:

Komisya wykonawcza Rady żołnierskiej głównego dowództwa niemieckiego wydała następującą odezwę:

Do wszystkich Rad żołnierskich armii!

Koledzy! Nowe państwo ponosi jeszcze skutki świetnie przeprowadzonego przewrotu, a już naszej odrodzonej ojczyźnie grożą nowe niebezpieczeństwa. Podczas gdy jesteśmy gotowi do złożenia broni, pragnie powstała Polska nadużyć naszego chwilowego położenia; bezsprzecznie (!) niemiecki kraj ma być oderwany od wielkiej niemieckiej ojczyzny.

Całe nasze poczucie prawne oburza się na myśl tę, że nie zważając na zasady Wilsona, z gruntu niemieccy bracia i dzielnice mają być gwałtem oderwani i pod polskie obce panowanie oddani.

Koledzy! Pozostawmy na później przebieg tych zamiarów, nas ten objaw powinien przestrzedz przed rozterkami i rozprężeniem. Zgodni i zwarci musimy gromadzić się około rządu, popartego zaufaniem ludu. Wtedy jedynie osiągniemy wpływy, by zbudować pokój ludów, który ochroni lud niemiecki przed narodowem rozerwaniem i upewni mu prawo samostanowienia.

Kwatera główna, 24 listopada 1918.

Rady urzędnicze we Lwowie.

Lwów. Tel. wł. Powstały tutaj polskie Rady urzędnicze, które na skutek wypadków podczas najścia Ukraińców na Lwów, postanowiły usunąć następujących urzędników: Dyr. kolei Stebzera, jak również pewną część szefów depart. kolejowych, następnie dyrektora poczt Schiffnera i dyr. pol. Reinlendera, którego natomiast namiestnictwo powołało do urzędowania w namiestnictwie.

Rada urzędnicza dyr. policyi, zamianowała dyrektorem komisarza Kuczka, zaś Rada miejska wysuwa na kierownika policyi st. komisarza Pajączkowskiego.

Dmowski w Ameryce.

Dzienniki polsko-amerykańskie, które z opóźnieniem kilkumiesięcznem doszły do Kopenhagi, przynoszą dopiero obecnie szczegóły o Sejmie polskim w Detroit i o pobycie prezesa „Polskiego Komitetu Narodowego" w Paryżu, Romana Dmowskiego w St. Zjednoczonych. Dmowski przybył tam z [illegible] sierpnia r. dla wzięcia udziału w obradach Sejmu polsko-amerykańskiego wychodźtwa w Detroit.

Rząd amerykański wysłał na spotkanie prezesa Dmowskiego, gdy okręt zbliżał się do brzegów amerykańskich, statek wojenny, który go wziął na swój pokład, gdzie go przywitali wysocy urzędnicy amerykańscy.

Bezpośrednio po wylądowaniu p. Dmowski wybrał się w drogę do Waszyngtonu, by tam złożyć wizytę prezyd. Wilsonowi i sekretarzowi stanu Lansingowi.

Do Detroit przybył p. Dmowski dn. 27 sierpnia. Nazajutrz wygłosił na Sejmie wielką mowę polityczną. „Dziennik Związkowy" tak opisuje przyjęcie prezesa Komitetu paryskiego:

„Kiedy w otoczeniu oficerów polskich, członków komisyi wojskowej oraz komitetu przyjęcia, p. Dmowski wszedł na salę, Izba, jakby prądem elektrycznym poruszona, powstaje i sprawia gościowi jak orkan burzliwą, kilkuminutową owacyę, która jeszcze bardziej potężnieje, gdy stanął na estradzie".

Streszczać mowy p. Dmowskiego nie sposób, gdyż była to długa enuncyacya polityczna, w której przedstawił wszystkie zabiegi narodu polskiego w obecnej wojnie, wszystkie nadzieje i zawody, cały ogrom starań, perfidyę różnych czynników politycznych i w końcu ostateczne zwycięstwo i uznanie Polaków przez mocarstwa koalicyi europejskiej i Amerykę za naród godny poparcia w jego dążeniach do wolności. O armii polskiej we Francyi mówił Dmowski, że odegrała już ważną rolę, a jej czyny bohaterskie zostały wszechstronnie uznane.

Wspomniał następnie p. Dmowski o wojskach naszych w Rosyi, gdzie walczą wspólnie z Anglikami, Amerykanami i Francuzami przeciwko bolszewikom, oraz o stosunkowo bardzo wielkiej liczbie oficerów i żołnierzy polskich we wschodniej części Rosyi i na Sybirze.

P. Dmowski po Sejmie detroickim wyjechał, jak wiadomo, do Japonii w ważnej misyi politycznej.

Clemenceau przeciw bolszewikom.

Genewa. Z Paryża donoszą, że w komisyi senatu Clemenceau wystąpił po raz drugi bardzo gwałtownie przeciw bolszewizmowi. — Oświadczył on, że tworzenie jakichkolwiek rad żołnierskich stłumi się bezwzględnie bronią. — Z bolszewickiemi Niemcami **Francya nigdy nie wejdzie w rokowania.** Gdyby bolszewizm w Niemczech się rozwijał, koalicya chwyci się najostrzejszych **zarządzeń.**

FRANCUSKIE ZARZĄDZENIA.

Berlin. Francuski komendant w Saarbrücken wydał rozkaz nakazujący usunięcie wszelkich czerwonych plakatów z ulic miasta. Właściciele domów są osobiście odpowiedzialni za natychmiastowe wykonanie rozkazu.

Włosi obsadzają Wiedeń.

Zurych. „Cor. della Sera" donosi, że oddziały wojsk włoskich do obsadzenia Wiednia zostały już wysłane. Pismo zaznacza przytem, że koalicya obsadzi także wojskiem Monachium.

Zlicytowanie gł. kwatery niemieckiej.

Wiedeń. Z Hamburga donoszą, że całe urządzenie gł. kwatery niemieckiej, która w połowie listopada tam się przeniosła, zostało przez tamtejszą Radę rob. żołnierską oddane na licytacyę. Uprzednio już rozkradziono urządzeń za pół miliona marek. Rozpoczętą licytacyę musiano przerwać wskutek niesłychanej kłótni licytujących. Niesprzedane rzeczy skonfiskowała więc Rada robotn. żołnierska i rozdaje je powracającym żołnierzom, mającym zamiar stworzyć własne gospodarstwa domowe.

Z Rady m. Krakowa.

W uzupełnieniu sprawozdania z wczorajszego posiedzenia, podajemy oświadczenie, jakie imieniem radnych chrześcijańsko-narodowych złożył na posiedzeniu r. rad. Holeksa. — Oświadczył on:

Uchwałą Świetnej Rady powołani do pełnienia obowiązków radzieckich, musimy wyrazić żal, że przedstawicielom najszerszych warstw ludności nie było danem wejść do tej Korporacyi drogą wyborów, lecz wchodzą tu przez nominacyę. To też pierwszem i najważniejszem zadaniem naszem w tej Świetnej Radzie będzie współpraca w celu jak najrychlejszego przeprowadzenia nowej ordynacyi wyborczej, opartej na zasadzie powszechnego, tajnego, bezpośredniego, równego i proporcyonalnego prawa głosowania dla wszystkich mężczyzn i kobiet mających ukończony 21 rok życia.

Póki zaś niemożliwem jest przeprowadzenie nowych wyborów, pragniemy usilnie współpracować w tej Świetnej Radzie dla dobra miasta, bronić jego polskiego i katolickiego charakteru, szczególnie zaś bronić interesów szerokich warstw ludności pracującej, które najbardziej wydatnej pomocy i ochrony potrzebują.

Szczególną troską obarcza dziś Świetną Radę sprawa wyżywienia ludności do nowych zbiorów. W akcyi tej będziemy współpracować i wszelkiemi siłami popierać [illegible] przedsięwzięcie zmierzające [illegible] potrzebnej ilości środków codziennego zapotrzebowania po cenach przystępnych. Zwalczać przytem będziemy bezwzględnie wszelką lichwę i paskarstwo, które w zbrodniczy sposób podcinają i niszczą egzystencyę najszerszych warstw.

Wielką wspólną naszą troską jest opieka nad powracającymi z wojny żołnierzami, którzy potrzebują pracy i mieszkań. Gmina musi tu rozwinąć energiczną działalność w celu zajęcia bezrobotnych i zapewnienia im dachu nad głową. Nędza mieszkaniowa wymaga od gminy szerokiej akcyi zarówno w kierunku rozwinięcia własnej inicyatywy, jak i usilnego poparcia prywatnej przedsiębiorczości. Niemniej koniecznem jest szerokie rozwinięcie prowadzonej już przez Gminę akcyi opieki nad dziećmi i ubogą młodzieżą, którą dziś w znacznej mierze wychowuje ulica ku niepowetowanej szkodzie ludu i całego społeczeństwa.

Oto są najgłówniejsze [illegible]tyczne naszej działalności, wśród której każda inicyatywa i każde przedsięwzięcie w tej Świetnej Radzie podjęte dla dobra najszerszych warstw ludności i miasta znajdzie z naszej strony najusilniejsze poparcie. Wyrażamy też nadzieję, że większość tej Świetnej Rady, aczkolwiek przeważnie inne reprezentująca interesy, będzie zawsze z całą życzliwością traktować postulaty ludności pracującej tu przedkładane w przekonaniu, że pomyślność i dobro polskiego ludu pracującego jest pomyślnością i dobrem tego miasta i ojczyzny.

Uroczystość listopadowa na Wawelu.

W prześlicznym dziedzińcu arkadowym na Wawelu po raz pierwszy od chwili oswobodzenia Polski, w tych starych, historycznych murach królewskiego zamku odbyła się dzisiaj rano uroczystość ku czci bohaterów powstania listopadowego. Krużganki napełniły się tysiącami publiczności i młodzieży szkolnej obu płci, patrzącej na odbywającą się na dziedzińcu uroczystość, która każde serce polskie głęboko wzruszyła. Na tle południowej ściany dziedzińca ustawiono ołtarz polowy. Na ścianie wisiał obraz Matki Boskiej, na ołtarzu cudowny P. Jezus z Wawelu. Obok ołtarza ustawiono flagi narodowe wśród jedliny. Cichą Mszę św. odprawił Ks. biskup Nowak. Wprost ołtarza na ustawionych ławkach zajęli miejsca rektor Uniw. Ks. Dr. Sieniatycki i profesorowie Uniwersytetu, generalicya, wśród której zauważyliśmy gen. Gołęgórskiego, [illegible]skiego, Madziarę, Fuglewicza, gen. Dra Zapałowicza, prezydent miasta Federowicz, wiceprez. Kolle z radcami miejskimi, naczelnik Wydz. wojsk. P. K. L. Wł. Tetmajer, komisarz pow. Biesiadecki, przedstawiciele sądownictwa, władz i urzędów państwowych i in. Z obu stron ołtarza zasiedli weterani z r. 1863 i stanęły delegacye młodzieży szkół średnich ze sztandarami. Resztę dziedzińca zajął korpus oficerski, nader licznie przybyły, w tyle zaś ustawiła się kompania honorowa 2 p. p. pod komendą kap. Grabowskiego. Kompania honorowa podczas Ewangelii św. dobyła szabli wedle dawnej polskiej tradycyi rycerskiej. Podczas Mszy św. śpiewał ustawiony na galeryi chór oficerski.

Po Mszy św. ks. biskup Nowak w infule i z pastorałem w ręku wygłosił do wojska polskiego podniosłe i patryotyczne przemówienie, wskazując na sprawiedliwość Bożą, która pozwoliła nam doczekać łaski Wolności i Zjednoczenia. Dostojny mówca z naciskiem podniósł, że oto teraz podobnie jak za dawnej wolnej Rzeczypospolitej wojsko podczas Ewangelii św. dobyło miecza na znak, że bronić gotowe Wiary św. Oddał w końcu cześć bohaterom, którzy w latach niewoli życie i mienie składali w ofierze na ołtarzu Ojczyzny, walcząc i umierając za Jej wolność.

Gen. Gołogórski wygłosił następnie przed frontem krótką, gorącą przemowę do wojska, podnosząc, że jeszcze nie czas na wypoczynek, bo granice Polski zagrożone. Złożył hołd pamięci bohaterów powstania listopadowego i zakończył okrzykiem: „Niech żyje niepodległa, zjednoczona Polska!". — Chór oficerski zaintonował „Rotę", tysiące uczestników podjęły strofy pieśni, poczem wojsko i publiczność jęły opuszczać dziedziniec arkadowy.

Uroczystość, która na długo zostanie w pamięci uczestników, zakończyła defilada wojska przed generalicyą na zewnętrznym dziedzińcu.

KRONIKA.

Kraków, dnia 29 listopada.

Likwidacya wielu instytucyj spowodowała popłoch w mieście. Wśród najcięższych warunków, jakie przeżywaliśmy, odcięcia zasiłków wdowich i sierocych i utrudnień w wypłacie pensyj emerytów, wynika bezwzględne usuwanie dotychczasowych sił, odcięcie proletaryackich dochodów, jakie miała spora część ludności w instytucyach wojennych. Magistrat likwiduje akcyę bonową, dyrekcya tramwaju wydala cały personal żeński, Centrala odbudowy i w. i. instytucyj czynią to samo.

Nauczyciele ludowi i nauczycielki giną z głodu, podobnie urzędnicy i służba państwowa i autonomiczna, bo wzrastająca ciągle drożyzna nie daje możności zakupna najniezbędniejszych środków żywności. To jest obecnie proletaryat właściwy, o którego [illegible] się nie [illegible], [illegible] sobie radę, przeciwstawił się wyzyskowi i organizacyami swemi reguluje cennik pracy. Nie grożą oni krwawą rewolucyą na posiedzeniach Rady miejskiej i na publicznych wiecach ulicznych, choć los ich jest stokroć gorszy, a śmierć głodowa z wyczerpania staje się objawem codziennym. Za nimi ująć się powinno całe społeczeństwo, wszystkie stronnictwa, bo wśród nich są dzieci mieszczan i chłopów, dzieci urzędników i robotników, ludzie, których w braku handlu i przemysłu pociągała „pewna" płaca urzędnicza, niezabezpieczająca obecnie od śmierci głodowej.

Im należy zabezpieczyć byt, nie wolno likwidować urzędów, nie zabezpieczywszy pracy dotychczasowym ich funkcyonaryuszom, a aparat aprowizacyjny, kuchnie obywatelskie i wszelkie świadczenia w pierwszym rzędzie uwzględniać powinny te najbiedniejsze obecnie warstwy społeczeństwa.

Zamieszanie, jakie panuje z powodu prowizoryum a faktycznie urzędujących trzech rządów polskich, może być fatalne w skutkach. Ministerstwa warszawskie zażydzone, tworzy się fakty dokonane, z których wiele trudno będzie usunąć. Mnożą się nominacye wojskowych i urzędników, dzieci mianuje się kapitanami i majorami, a niefachowa ręka, kierująca sprawami wojskowemi w poszczególnych dzielnicach, nie znająca stosunków personalnych wśród byłych oficerów austryackich, płata błędy, z których wiele nie da się naprawić, a przynoszących znaczne szkody. W Cieszynie popełniono błąd w nominacyi intendanta w objekcie bardzo ważnym, a nie wystarczy dzisiaj szlifa naszyta na ramionach, lub duży orzeł polski u młodych patryotów, uczących się dopiero polskiego języka.

Śmieszne obrazki mnożyć się będą, jeśli na miejscu obecnych polityków nie staną ludzie fachowi, względnie jeżeli nie stworzy się koła doradców zawodowych w działach, które muszą absolutnie orzekać w ważnych sprawach i którzy jedynie, powołani są do budowy fundamentu pod gmach administracyi państwowej.

Z miasta.

SKŁADKI NA GŁODNYCH LWOWA W SZKOŁACH. Filia Rady szkolnej krajowej wydała następujący reskrypt: Do Rady szkolnej okręgowej miejskiej w Krakowie, dyrekcyi gimnazyów i szkół realnych w Krakowie: Komitet ratunkowy dla Lwowa prosił o wydanie pozwolenia na zbieranie wśród uczniów składek na żywność dla głodnych dzieci Lwowa, z tem, że zebrane kwoty należy składać, względnie przesyłać na rachunek Biura odsieczy Lwowa do krakowskiej Filii Banku przemysłowego (Rynek) lub wprost do Biura Komitetu w Krakowie (Uniwersytet). Podając tę prośbę do wiadomości, udzielam zezwolenia na zbieranie składek na powyższy cel. — Zoll, m. p.

AUSTR. USTAWA UBEZPIECZENIOWA. Na plenarnem posiedzeniu w dniu 25 b. m. P. K. L. uchwaliła: Aż do merytorycznego uregulowania ustawodawstwa ubezpieczeniowego polskiego, odracza się na czas nieograniczony wejście w życie ustawy austryackiej o umowie ubezpieczenia z dn. 23 grudnia 1917 Nr. 501 dz. p. p., a to tak tych postanowień, jakie od dnia 1 stycznia 1919 miały wejść w życie, jak też i tych, które obowiązują od chwili ogłoszenia tej ustawy. — Równocześnie uchyla się oparte na tej ustawie rozporządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych i ministerstwa sprawiedliwości z dnia 24 grudnia 1917 Nr. 502 dz. p. p. oraz rozporządzenie tychże ministerstw z 24 grudnia 1917 Nr. 503 dz. p. p.

TARYFA MAKSYMALNA NA MIĘSO. Z dniem 28 b. m. weszła w życie nowa taryfa maksymalna na mięso, normująca ceny w następujący sposób: Mięso wołowe 12 kor., mięso cielęce 15 kor., mięso wieprzowe 22 kor., słonina, biel. sadło 38 kor, za 1 kg. Wyroby masarskie sprzedawane będą według cennika zatwierdzonego przez magistrat, a znajdującego się w każdym lokalu sprzedaży.

Z Pols[...]

WŁOŚCIANIE — W OBRON[...]
„Kur. Warsz." donosi: Do jedneg[...]
się wczoraj delegacya włościan z [...]
z oświadczeniem w imieniu gm[...]
agitacyi bolszewickiej w Warsza[...]
dowi polskiemu, włościanie got[...]
8.000 przybyć z siekierami i ko[...]
serca Polski przed wrażymi zaku[...]

„POGROMY PRZECIW PIŁSUD[...]
zety żydowskie podają kukoszpalto[...]
jęcia delegacyi żydowskiej przez ko[...]
i premiera Moraczewskiego. Z opisó[...]
cza „Kuryer warszawski" ważniejsz[...]
Kom. Piłsudski powiedział między[...]
ze swej strony nie powinni jesz[...]
ostrzać stosunków dość już zaostr[...]
ni ujawniać swe obywatelskie sta[...]
stawiciel syonistów, I. Grünbaum [...]
my są zwrócone także przeciw [...]
i przeciw panu, p. komendanci[...]

Z CHYROWA donoszą na[...]
przez „Ill. Kur. Codzienny" [...]
domości o zajęciu Zakładu [...]
kraińców, uważamy za po[...]
szczegółów:
Zakład był zajęty przez [...]
20 b. m. po oddaniu kilku [...]
Zakład, które jednak żad[...]
pociągnęły. Ukraińcy rozg[...]
dzie, wysłali z niego 20 ksi[...]
rakterze zakładników do St[...]
czenia konwiktorów do dom[...]
7 klasa była odesłana pod przew[...]
do Ustrzyk pieszo, stamtąd k[...] mi[...]
leją do domów rodzicielskich. [...]
Chyrów odzyskały Polskie oddzi[...]
i są pewne wiadomości, że pozo[...]
Konwiktorzy nic nie ucierpieli i [...]
pieką Zakładu.

WĘGRZY O SWOIM KRÓLU[...]
publikuje następujące oświadcz[...]
denta ministrów dra Wekerleg[...]
bec jednego z dziennikarzy jeszc[...]
niem rzeczypospolitej: Teraz, rek[...]
już powiedzieć, że cesarz nigdy [...]
Przyrzekł mi swego czasu, że r[...]
południowo słowiańską z pełnem [...]
interesów węgierskich. Prosił hr. Ti[...]
tował z południowymi Słowianami, [...]
polecił poza naszymi plecyma drog[...]
by zajął się tworzeniem państwa [...]
wiańskiego. Wpływ Koroszeca na c[...]
silny, że cesarz regularnie zawiadami[...]
stkiem, co między nami zostało u[...]
Koroszec mógł zawsze przeciwdziała[...]
dzeniom. Ile razy zwróciłem ces[...]
dawniejsze postanowienia, odpowia[...]
ich sobie przypomnieć. To było [...]
częstych dymisyj, których j[...]
mował. Zresztą częstokroć ce[...]
i wprost mówiłem mu, że p[...]
swoje postępowanie. W spraw[...]
oświadczył Wekerle: Pod pa[...]
Józefa Czechom nigdy nie [...]
myśl żądać obszarów węgierskich. [...]
piero pod panowaniem Karola, na[...]
[illegible] Wiedeń był gł[...]
Czechów a [illegible]
działem się dopiero później.

ŚMIERĆ Z RADOŚCI. Tryumfal[...]
wojsk francuskich do Miluzy odbył[...]
niezwykłego entuzyazmu. Radość i [...]
dziły wprost do szału. Na jednem ze [...]
uroczystych podczas gorącej patryoty[...]
mowy, padł na trybunie senior kapłan[...]
zie, proboszcz Cetti, któremu serce pęk[...]
na widok braci Francuzów.

PRZETWÓRNIA OWOCÓW [...]
SZEWIE. Z Poznania donoszą: [...]
tem i z pomocą Banku Związk[...]
robkowych w Poznaniu założon[...]
siębiorstwo p. t. „W. et A. Rado[...]
szewie". Firma ta ma na celu o[...]
nie fabryki konserw owocowyc[...]
jakoteż marmolady Br. Radom[...]
Kapitał akcyjny, który natyc[...]
wano, wynosi 150.000 mk. Do [...]
oprócz Banku związkowego i Br[...]
ku wybitnych przemysłowców [...]
stwo posiada wszelkie widok[...]
ju, gdyż będzie przerabiało [...]
owoców Ks. Poznańskiego [...]

Zawiadomienia i [...]

PRZYDZIAŁ KONFEKCYI [...]
Kraj. Zakład odzieży w[...]
[illegible] i zkładania obecni[...]
[illegible], a chcąc pokryć [...]
cyi, przydzieła ze swych za[...]
ustnie lub pisemnie, bez[...]
[illegible], gminom, instytucy[...]
[illegible] konfekcyę, bieliznę, [...]
[illegible] na pastry wełnia[...]
[illegible] ostatnich także słosow[...]
szynowych będzie uwzględniony.

TOW. MUZEUM ODLEWÓW [...]
W KRAKOWIE. Dnia 22 b. m. [...]
stów polskich odbyło się zebr[...]
założyciel Tow. Muzeum odlewów[...]
Krakowie. Do tymczasowego zarzą[...]
[illegible]kowicz, przewodniczący[...]
ki Ak. [illegible] jako prezes, prof. [...]
[illegible]ski i prof. Ak. sztuk pięknych K. [...]
wiceprezes, Dr St. Kuniecki (sekr[...]
[illegible]szyński (skarbnik), St. Popławski, a[...]
jako kierownik warsztatów „krakowsk[...]
Puszet, art.-rzeźbiarz i dyr. Kopera [...]
kowie zarządu. P. Kazimierz Broniewsk[...]
został ustanowiony reprezentantem To[...]
szawie, zaś p. Stan. K. Ostrowskiem[...]
powierzono reorganizowanie i ogóln[...]
[illegible]two warsztatów Towarzystwa.
Zadaniem Tow. jest założenie Muzeu[...]
gipsowych z zabytków dzieł sztuki [...]
i architektury polskiej w Krakowie, [...]
Poznaniu.

WIEC POCZTOWY. Organizacya [...]
i telegrafów zwołuje wiec służby poczt[...]
w Krakowie, celem omówienia ważnyc[...]
tyczących ogół personalu w całej [...]
[illegible]za się o najrychlejsze zgłoszenia [...]
sekretaryatu Organizacyi. — Wiec [...]
grudnia w sali listonoszy. Krak[...]
poczta.

DO WIADOMOŚCI ŻOŁNIERZY
RO[...] POLSKICH podaje się, że S[...]
[illegible] w Krakowie, plac Szczepańs[...]
rabia czapki austryackie na Mac[...]
i po cenach umiarkowanych. Z[...]
leży od g. 10—12 w południe i [...]

[...]RZY TURNAŁ

[...]SIEDZI.

[...]owieść ziemiańska.

(Ciąg dalszy).

[...]yła oszczędna tak, iż skromność [...]ła nawet przesadna, a hojną [...]zebujących, których wyszuki[...] [...]śród oficyalnych żebraków. [...]ktyw jakiś, myszkowała mię[...] [...]pozornie w dostatku żyjącymi, [...]wistości głodem przymierają. [...] z kursu gospodarstwa kobie[...] [...]się odbył staraniem i pod prze[...] hrabianki Zuli.

[...]oge ci i teraz mówić po imieniu. [...]j uczennicy z kursu? — zapyty[...] [...]ę z dobrotliwym uśmiechem.

[...] oczywiście, proszę o to — odrze[...]

[...]d dawna widuję panie w koście[...] [...]jałyśmy się przy wyjściu. A mam [...]bę. Czyby panie nie chciały brać [...] pożytecznem zajęciu, przynoszą[...] [...]iednym wychodźcom?

Marta i Zosia z upragnieniem czekały takiej propozycyi. Słyszały już o różnych tanich kuchniach, kawiarniach, w których usługiwały panie i panienki, dzięki czemu mogli wychodźcy tanie pożywienie otrzymać. Chodziło właśnie o taką usługę.

— Kierujemy kawiarnią przy *strasse wspólnie z hrabiną Rzędzińską z Kamienia, panie ją znają? Wszak to sąsiedztwo wasze. Brakuje nam pomocy przy obsłudze.

Ułożono, że Marta i Zosia będą chodzić na zmianę, co drugi dzień, od 4—6 popołudniu. Hrabianka odprowadziła je jeszcze do skrętu ulicy i serdecznie się pożegnały, oczekując już jutro jednej z pań.

— Niech ciocia tam chodzi — mówiła Zosia, gdy zostały same, ja się muszę z tego wykręcić.

— A to dlaczego?

— Bo tam jest matka Stefana Rzędzińskiego, a ja nie chcę się z nią spotykać.

— Zosiu, to dziwactwo.

— Żadne dziwactwo. Ona gotowa pomyśleć, że ja tam po to chodzę, żeby jej się przypochlebiać.

— Masz trochę manii prześladowczej. Tyle innych pań przychodzi, a właśnie ciebie ma ona podejrzywać?

— Bo ja czuję, że ona wie, iż Stefan się we mnie kocha.

— A choćby wiedziała, to i co z tego?

Zosia nie umiała dać na to odpowiedzi. A Marta mówiła dalej:

Wogóle widzę z tego, że znowu odrzucasz wszelką myśl małżeństwa z Rzędzińskim, a wtedy przy pożegnaniu...

— To też miałam i mam mocne wyrzuty sumienia, żem się tak wówczas zachowała. Ale było tak rano, prosto ze snu, on taki był serdeczny, a tak mi żal było, że musi iść na wojnę...

— To znaczy, że go kochałaś, a teraz...

— Teraz, ciociu, mam takie same dla niego uczucia, jak dawniej. Tylko, że wtedy przy pożegnaniu, mój rozum się gdzieś zapodział. A ile razy nad tem rozmyślam, tyle razy do tego samego dochodzę, że nie możemy się pobrać.

— I w tem także, chorujesz Zosiu, na jakąś manię prześladowczą.

— Nie, ciociu. Może inna, potulna, pokorna. Ale ja wiem, że jakby jego matka i różne jego ciotki i wujki zaczęli na mnie nosem kręcić, tobym się zagryzła na śmierć. I jemu by to było nieprzyjemnie i przestałby mnie kochać. A potem to jego usposobienie. Tylko o zabawie myśli...

— Jesteś niesprawiedliwa. Pół roku dla ciebie ekonomował u Ponieckiego.

— Ja tak myślę, jak pan Duracz, że to był tylko słomiany ogień.

— Więc pocóż go wprowadziłaś w błąd temi czułościami przy pożegnaniu? — nieco zirytowana żachnęła się Marta.

— To też mówię cioci — ze smutną pokorą mówiła Zosia — że tego żałuję i martwię się tem. I chcę to naprawić. Czekam tylko sposobności. Chodzą tu po ulicy oficerowie z jego pułku, widocznie dostają urlopy. On chyba też na urlop przyjedzie, może się spotkamy, to mu wszystko powiem.

— W takim razie widzę, że jednak nie kochasz go.

— Nie wiem, ciociu, bo się nigdy w nikim innym nie kochałam. Nie mogę więc sprawdzić.

— Ale z tego nie wynika, żebyś strajkowała, co do tej kawiarni — odparła Marta, i rozdrażniona uporem Zosi, już zaczęła z lekka drżeć wargami, bo jej się znowu na łzy zanosiło.

— No, niech już ciocia się nie gniewa — rozczuliła się Zosia. — Niech ciocia jutro idzie na pierwszy ogień, potem zobaczymy.

Tej samej niedzieli popołudniu Pawolcia, która otwierała drzwi, gdy ktoś dzwonił, wbiegła tajemniczo się śmiejąc i szeptem zawiadomiła, że przyszedł „dąbkowiecki pan" i pyta, czy panie są w domu.

— A ty coś powiedziała?

— Pedziałam, że nie wiem.

— Lećże — odpowiedziała Marta — i powiedz, że panie proszą.

Pawolcia wybiegła, chichocząc się i za chwilę pojawił się pan Alfred Jaszczułtowski, pachnący, wyelegantowany, z monoklem w oku.

— Powitać miło sąsiadki na obczyźnie! — zawołał od progu.

Mówiło się pobieżnie o wypadkach wojennych, bo Jaszczułt chciał zabawiać panie wiadomościami z kraju i ze świata.

Więc przedewszystkiem wspomniał o świetnych polowaniach w Górnej Austryi w lasach księcia L., dokąd pojechał ze starszym hrabią Rzędzińskim, przyjacielem księcia. Ma jeszcze zaproszenia na trzy polowania w Tyrolu i w Czechach. Opowiadał, że hrabina Rzędzińska się postarzała i posmutniała, bo trapi się Stefanem, który jest na froncie i wcale się nie szanuje, tylko sam się pcha, gdzie największe niebezpieczeństwo. Już Stefan dostał jedno odznaczenie i awansował na nadporucznika.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Na K. B. K. złożyli w dalszym ciągu: Zebrane w barakach w Chocz[...] 452 K; Dr Władysław Pla[...]iewicz, Kołomyja [...] K; Malicka, Pozh[...] 85 K; Ks. Pijarzy 60 K; Ks. Jakób Fiałek [...] Truszkowski 50 K; Administracya pod[...] ków 27.40 K; Ks. Ignacy Żyła, Czern[...] Administracya dóbr, Sucha 215 K; Towarzy[...] polskie, Sarajewo 976 K; Robotnicy huty cynkowej w Trzebini 400 K; Starostwo w Ropczycach 343.99 K; Sąd powiatowy w Wadowicach 30 K; Komenda obwodowa w Puławach 2000 K; Kasa oszczędności miasta Żywca 10 K; Urząd parafialny w Markowej 60 K; Stanisław Freindl, Tarnów 50 K; Antoni Pogłodowski, Wadowice 140 K; Dr Bronisław Olearski 50 K; Komisaryat policyi w Kielcach 96.34 K; W. Tchórznicki, Nadyby 300 K; Urząd parafialny, Oebisfeld 35.55 K; Zygmuntowie Jaworscy, Kossowa 100 K; Zarząd gminy m. Pruchnika 100 K; Helena Kulicka, Zakopane 50 K; Drowie Kazimierzowie Gromanowie 2000 K; Arturowa Russanowska 2000 K; Karol Grek, Lubartów 50 K; Starostwo w Ropczycach 26.60 K; Sklepik Seminaryum duchownego w Krakowie 20 K; Dr Kazimierz Kulczycki, Jasło 60 K; Stefan Nanowski, Ustrzyki Dolne 20 K; Urząd podatkowy w Kętach z puszki 200 K; Ks. Antoni Góralik 20 K; Ks. Jan Kossowski 20 K; Ks. Jakób Morajka 20 K; Ks. Józef Motyka 20 K; Ks. Franciszek Pytek 20 K; Ks. Karol Słowiaczek 20 K; Ks. Józef Zabrzeski 20 K; Antoni Jarosz 20 K; H. Krasucka 52 K; Ks. Adam Gałuszkiewicz 50 K; Paweł N., Leżajsk 20 K; Stowarzyszenie oszczędności i pożyczek, Niepołomice 50 K; Ks. Jan Skarbek, Pleszów 70 K; Antoni Dębok 30 K; Marya Librowicz 20 K; Szetkiewiczowa 10 K; Oskar Wischin 50 K; Sąd dowództwa wojsk polskich na Montelupich 1500 K; Róża Przeorska dwa obrazy do zniszczonych kościołów; Strawińska 20 K; Prof. Godlewscy starsi 40 K; Wanda Lilpop 10 K; Franciszek Serwacki, Drohobycz 5 K; Urzędnicy Spółki kredytowej członków Towarz. wzaj. ubezpieczeń 35 K; Dr Michał Żmigrodzki, Sucha 25 K; Józef Gawroński, Żmigród 50 K; Apolinary Andrzejowski, Lwów 6 K; Urząd parafialny Kamionka Wielka 67.36 K; Ks. Józef Koterbski, Kamionka Wielka 20 K; Zamojski, Kraków 2 K; Urząd pocztowy Kraków 2 K 5; Albin Janicki, Bobowa 10 K; Sąd powiatowy w Rudkach 7 K; Dr Michał Żmigrodzki, Sucha 25 K; Jadwiga Marlitzerówna, Czerna 6 K; Józef Bek, Borysław 12.02 K; Dyrekcya gimnazyum w Jaworowie 50.68 K; Michał Węglarski, Kraków 50 K; Ks. Jan Chmiel, Sobolów 30 K; Ks. Józef Koterbski, Kamionka Wielka 20 K; Urząd parafialny w Kamionce Wielkiej 86.12 K; Janina Stypulska, Zakliczyn 15 K; Robotnicy kopalni „Wulkan", Horodyszcze 10 K.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i nakładca Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferm.